
Gęsty z nalewaka płynie złoty strumień
oczy błyszczą pożogą, na policzkach rumień
z gardłem gęsi foie gras nadstawiam pyska
odkręćcie kraniki na full, trzy stanowiska
w zimnej postaci spływa lawa bursztynu,
zaburza percepcję jasny napój olbrzymów,
słód wysysany spod chropowatych szyszek
wspomina między tykami wiatru zacisze
deszczyk płuczący żyzne grudki
czeszące słońce rannej pobudki.

W.O. 2017.07